

OSTATNIE WIADOMOŚCI GRODZIENSKIE

Rok I.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 62

Zastępstwo Marszałka
Piłsudskiego w G. I. S. Z.

W związku z wyjazdem Marszałka Piłsudskiego na kilkudniową grę wojenną do Krakowa, za stepuje go czasowo w Głównym Inspektoracie Sił Zbrojnych inspektor armii, gen. Sosnkowski.

**2 posłów
komunistycznych
ma złożyć mandaty?**

Jak słychać wśród komunistycznej frakcji poselskiej, wyniki ostatniego sejmiku na tle nastrojów w sprawie polityki komunistycznej. Podobnie dwóch posłów komunistycznych złożyło ma z tego powodu swe mandaty.

**Sprawa ściągania
podatków w naturze**

Jak się dowiadujemy, Rada Miast Grodzka rozpatrzyła na ostatnim swym posiedzeniu również projekt ustawy, upoważniającej radę do ściągania znacznych, bo wynoszących ponad 1 miliard złotych, należności podatkowych — w naturze.

Projekt ten opracowany został w związku z podejmowaną przez radę akcją zwalczania skutków bezrobocia, jako jeden ze środków tej akcji, zaleconych przez specjalnie powołaną komisję do opracowania planu walki z bezrobociem.

**Związek miast omówił
„małą ustawę
samorządową”**

Ostatnio odbyło się zebranie komitetu wykonawczego Związku Miast Polskich, na którym był rozpatrywany projekt t. zw. „małej ustawy samorządowej” (dotyczącej samorządów miejskich) i o omówionej sprawie poprawy finansów miejskich. Po obszernych dyskusjach ogólnej, podczas której poddano krytyce projekt ustawy samorządowej, postanowiono szczegółowe rozpatrzenie sprawy powierzyć specjalnej komisji, której obowiązkiem również będzie sformułowanie wniosków i uwag, z jakimi Zwr. Miast wystąpi następnie do Min. Spr. Wewn.

**Lot polskiej awionetki
z Salonik do Warszawy
bez lądowania**

W ostatnich dniach znany lotnik por. Lewoniewski dokonał świetnego wyczynu sportowego, odbywając na awionetce raid na dystansie Warszawa — Saloniki (Grecja) — Warszawa.

Lot swój por. Lewoniewski odbył na aparacie seryjnym PWS. 32. Lądując do Salonik lądował raz przysposobowo na terytorium wojskowym, drogę powrotną zaś odbył z Salonik do Warszawy bez lądowania.

Tabela loterii

Wczoraj, w trzecim dniu ciągienia 5-ci klasy 20-ci polskiej loterii państwowej padły wygrane następujące:

25.000 zł. na Nr. 151426.
15.000 zł. na Nr. 31135.
5.000 zł. na N-ry 74000 144953 153212.
2.000 zł. na N-ry 39829 73890 83770 123451 178014.
2.000 zł. na N-ry 26015 37428 51105 65329 85378 92675 114333 127112 132323 143410 143436 149264 154736 207773 32545.
1.000 zł. na N-ry 9096 30673 37381 43550 56349 65986 74435 80737 83145 89332 124320 143721 143818 150743 151335 153570 164406 187428 205773.

Państwa muszą wyrzec się wojny raz na zawsze

Przemówienie wielkiego polityka francuskiego Brianda w Lidze Narodów

Wyścig zbrojeń doprowadzi do międzynarodowej rewolucji społecznej

Na wczorajszym posiedzeniu Ligi Narodów przy wielkim napięciu publiczności i dziennikarzy przemawiał min. spraw zagr. Francji, wielki polityk Briand.

OBRONA LIGI NARODÓW.

Briand bronił Ligi Narodów, którą według mówcy, niesłusznie oskarżają o bierność, gdyż nadal ma ona doniosłe znaczenie dla przyszłości świata.

ZBLIŻENIE FRANCUSKO-NIEMIECKIE.

W dalszym ciągu Briand omówił sprawę zbliżenia francusko-niemieckiego i stwierdził, że wbrew atakom, skierowanym przeciwko jego osobie, jest nadal gorącym zwolennikiem tego zbliżenia.

**SZKODLIWE METODY
TAJNEJ DYPLOMACJI**

Nie pominał też Briand sprawy pogrzebania unii celnej Niemiec z Austrią, oświadczając,

że jest to przykład, jak szkodliwe są metody zatajenia pewnych kroków politycznych i jak bardzo podrywają one zaufanie między narodami.

**ROZBROJENIE MUSI
NASTĄPIĆ.**

Następnie omówił Briand prace komisji europejskiej, a szczególnie jej znaczenie dla państw rolniczych, następnie poruszył sprawę przyszłej konferencji rozbrojeniowej. Mówca przytoczył fakt znacznego rozbrojenia Francji, która zmniejszyła o dwie trzecie czas służby wojskowej, zmniejszyła o połowę stan liczebny armii. Podkreślał Briand znaczenie „paktu Kelloga”, który uznał wojnę za „zbrodnie międzynarodową”, co wyklucza w pewnych wypadkach możliwość wojny.

Briand wyrażał w końcu nadzieję, że w chwili, kiedy wszystkie narody świata zbiorą się doko-

ła wspólnego stołu w obradach nad redukcją zbrojeń, będą one musiały uroczyście wyrzec się raz na zawsze wojny.

**WYŚCIG ZBROJEŃ
DOPROWADZI DO
REWOLUCJI**

Również na tem posiedzeniu delegacje duńska, norweska, holenderska, szwedzka i szwajcarska złożyły wspólny projekt rezolucji w sprawie redukcji zbrojeń. Autorzy rezolucji stwierdzają, że główną przyczyną obecnego kryzysu gospodarczego jest brak zaufania. Podnoszą dalej, że redukcja zbrojeń jest jednym z najsukcesowniejszych środków dla przywrócenia tego zaufania i dla uwolnienia państw od przygnębiających ciężarów wojskowych. Podkreślają następnie, że dalsze trwanie wyścigu zbrojeń musi doprowadzić do międzynarodowej rewolucji społecznej.

Sowiecki samolot spłonął nad polską granicą Lotnicy uratowali się zapomocą spadochronów

WILNO, (PAT). — Z Radoszkowic donoszą, iż we wtorek bież. tygodnia mieszkańcy granicznych osiedli byli świadkami katastrofy lotniczej. Po poł. tego dnia wyłecili z lotniska wojskowego lotnicy sowieccy. W chwili, gdy znajdowali się nad Radoszkowicami, zauważyli niekiedy dym i płomień, wy dobywające się z aparatu. Lotnicy skierowali aparat na teren sowiecki, chcąc wylądować na lotnisku granicznym w Buknowie. Płomień jednak objęły cały kadłub samolotu, a lotnicy, widząc nieuchronną katastrofę, wyskoczyli z aparatu i opuścili się na teren strażnicy

sowieckiej Stalinowa przy pomocy spadochronów. Płonący samolot spadł na zabudowania

gospodarskie strażnicy, rozbijając dach i wzniciając pożar.

Bohaterski czyn żołnierza K.O.P.-u Uratował troje dzieci, narażając swe życie

WILNO, (PAT). — Z Głębokiego donoszą o odwagnym czynie żołnierza K.O.P. Turłowski, który uratował troje małych dzieci. W pobliskim miasteczku Kamień, przez jedną z ulic przebiegał z wielką szybkością samochód, kierowany przez niejakiego Kozłowieza, gdy wtem z bocznej ulicy wypadły sploszone ko- nie wraz z bryczką, w której siedziało troje małych dzieci. Wodni ca spadł z bryczki, a dzieci adano

zostały na łasce losu. Samochód padł wprost na konie. Wówczas Turłowski, ryzykując własnym życiem, rzucił się ku pojazdowi i z wielkim wysiłkiem skierował konie na bok. Samochód przemieknął mimo bryczki, żołnierza jednak nie był w stanie w czasie szarpania się utrzymać równowagi i upadł pod konia, doznając poważnych obrażeń. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala w C. hokuim.

Aresztowanie komunistycznego komitetu w Warszawie Szesciu komunistów zastała policja nad planem dalszej działalności

Przed niedawnym czasem, policja polityczna została poinformowana o istnieniu komitetu redakcyjnego partii komunistycznej w Polsce.

Energiczne wywiady i obserwacje doprowadziły do zlikwidowania wyrotowej organizacji.

Onegdaj już wczesnym wieczorem wywiadowcy obtawali od zinek ulicy Żorawiej wokół domu Nr. 23, a o godz. 11-ej w nocy przedstawiciele władzy wkroczyli do mieszkania Izabela Lwa. W mieszkaniu zastano zebranych przy stole 6-u mężczyzn, gorąco obradujących. Komitetowi redakcyjnemu przewodził literat komunistyczny, Józef Hempel (M. Gryszpan).

Od 10 lat policja polityczna powiadomiona była o sympatii Hempela dla komunizmu, jednak dotychczas nie udawało się udowodnić mu działalności przeciw państwowej. Hempel był również kandydatem na posła do Sejmu.

Czterej pozostali członkowie Komitetu redakcyjnego to: Władysław Broniewski, również literat komunistyczny, Edward John, działacz ludowy, Mojżesz Nowogrodzki, który odsiadywał już karę 3-letniego więzienia za działalność wyrotową, oraz Aleksander Chwat (Wit).

Po kilkugodzinnej rewizji w mieszkaniu Lwa znaleziono trzy walizki wypełnione nielegalnymi

wydawnictwami bolszewickimi, rękopisy i artykuły wszystkie o treści antypaństwowej. Jak wynika ze znalezionych dokumentów, miesięczne wydatki komitetu wynosiły do 100.000 zł. a na propagandę strajkową wśród tramwajarzy warszawskich wydano 270 tys. zł. Odszukano również tajne instrukcje, otrzymane przez komitet od komunist. organizacji międzynarodowej.

Jak ustalono zebrani odbywali właśnie posiedzenie sprawozdawcze z ostatniego pobytu jednego z uczestników w Moskwie, skąd przywiózł on plany dalszego działania.

SKROTY

Zorganizowany przed paroma tygodniami przez prasę holenderską wszystkich odcieni odnośnie do redukcji zbrojeń uzyskał 2.400.000 podpisów osób w wieku ponad lat 13. Adres z podpisami zostanie przedstawiany konferencji rozbrojeniowej.

Jedno z piem niemieckich ogłasza statystykę ofiar, jakie padły w sążnach politycznych od r. 1923 do 1931 r. w Niemczech. W ciągu tego czasu zabitych zostało 457 osób, a ciężko rannych 1154. W r. 1929 zabito 43 osoby, w 1930 r. — 48 osób, a w pierwszych siedmiu miesiącach 1931 r. — 63 osoby.

Wczoraj zmarł Józef Witteman, prezydent państwa badenckiego (Rzesza Niemiecka). Zmarły liczył lat 65.

Ameryka nowymi podatkami wyrówna półtora miliona deficytu?

LONDYN, (ATE). — Ołbrzymi deficyt w budżecie St. Zjedn., który jak przewidują, znaczenie przekroczy półtora miliona dolarów, wysuwa na czoło zagadnienie życia wewnętrznego sprawy środków wyrównania tego niedoboru. W kołach politycznych mówi się coraz głośniejsze o konieczności podwyższenia podatku i to w terminie bardzo krótkim jeszcze przed wyborami nowego prezydenta. Senator Reed, jeden z rufanych przyjaceli ministra skarbu Mellon'a oświadczył, iż koniecznym jest wprowadzenie podatku obrotowego w wysokości 1 i pół procent. Jeden z pływających posłów do Izby wystąpił publicznie z projektem uchwalenia podatku luksusowego.

Zakończenie strajku pończoszniczego w Łodzi

ŁÓDŹ, (PAT). Wczoraj wieczorem odbyła się konferencja przedstawicieli przemysłu pończoszniczego i reprezentantów strajkujących. Ustanowiono następujące zasady likwidacji: Pracodawcy godzą się na żądania robotników z tem zastrzeżeniem, iż szczegółowe zestawienie nowego cennika płac nastąpi w ciągu najbliższych 10 dni, a umowa będzie obowiązywać od poniedziałku dn. 14 b. m. Przedstawiciele związku kierujący akcją strajkową, postanowili przerwać strajk ze względu na lojalne stanowisko przemysłowców. Dziś podjęta będzie praca we wszystkich warsztatach przemysłu pończoszniczego.

Proces 13 oskarżonych o spędzanie płodu

POZNAN, (PAT). — Wczoraj odbył się tu proces przeciwko 13 oskarżonym o spędzanie płodu. Główna winowajczyni skazana na półtora roku więzienia, trzy współoskarżone kobiety i 3 mężczyźni — na karę więzienia o 1-3 do 4 miesięcy. Reszta sąd uwolniła.

GIEŁDA

Obroty dewizami poszły normalnie. Dolar 89 i trzy czwarte. Tendencja dla pożyczek państwowych niejednoznaczna, dla listów zastawnych mocniejsza, dla akcji słabsza. Obroty ograniczone.

O czym mówią i piszą

Niepokój w „pewnych” państwach — Można je wskazać — Nieskończona sprawa — Osamotnienie

Dzień polityczny kształtuje się pod znakiem Genewy, dlatego uwaga całej prasy skierowana jest na Ligę Narodów. „I. K. C.” szczegółowo podaje przemówienie angielskiego delegata, lorda Cecil, w którym to przemówieniu zwraca uwagę na jego stosunek do rozbrojenia międzynarodowego. Czytamy:

„Lord Cecil oświadczył, że nie tylko wzięli do solidności, ale i do pewności obecne go kryzysu, ale pewne zajścia na terytorium politycznej.

Pierwszym powodem jest atmosfera wewnętrznej niepokoju w pewnych państwach, która wpływa na cały świat. Lord Cecil zaznaczył, że obecnie jest nastroj ta kiej niepewności, jakiej nie było od szeregu lat.

Zastanawiając się nad akcją bezpośrednią, lord Cecil podkreślił, że jest daleki od wysunęcia własnie w jakiegokolwiek formie myśli ogólnej rewizji, lub rozprawy kwestii traktatów w Europie.

„To by nie wznowiło pokoju. Ale ja myślę, że musimy czynić coś, a tą rzeczą jest rozbrojenie międzynarodowe.”

Nawiązując do tej części przemówienia angielskiego delegata, w której wskazał na „atmosferę niepokoju w pewnych państwach”, korespondent „Kurjera Porannego” pisze:

„Jaka szkoda, że lord Robert Cecil nie wskazał dokładnie na te kraje. Są to dwa takie kraje: Niemcy i Szwajcaria. Przecież same wymienienie ich po imieniu oblażyło by zimną wodę. Ta superdekretacja tych meżów stanu w Lidze, takie państwa jak Niemcy, doprowadza do najgorszych praktyk.

Jeśli ludzie dobrej woli nie zechcą realnie uznać głośno, że to właśnie Niemcy są tym krajem, który zrodził i podtrzymuje atmosferę międzynarodowej niepewności, doświadczyć wszystkie próby zapobiegawcze okazać się tylko zacięciem dla Niemiec do kontynuowania zbrojeń, polityki trzymająca całego świata w ciągłym niepokoju, niepewności i bojaźni przed wojną.”

„Gazeta Warszawska” omawia wyzwanie się unii celnej przez Niemcy i Austrię oraz stwierdza, że narazie:

„sprawa, która tak poruszyła Europę w roku zeszłym, i która tak interesowała Zgromadzenie Ligi, została w porządku dzisiejszym. Nie została ona jednak załatwiona, lecz jedynie odroczone.

Nie załatwiono jej przede wszystkim z punktu widzenia prawnego. „Opinia” Trybunału haskiego jest wprawdzie wyrażona i dla Austrii i dla Niemiec nie przychylna, lecz zapada 8 głosami przeciwko Ligi. Mogą się tedy Niemcy i Austria powoływać na to, że sprawa nie jest jasna i wśród największych prawników świata sporna.”

Ale co innego jest wyzwanie się unii celnej, a co innego wyzwanie się myśli o zjednoczeniu obu organizmów politycznych, która to sprawa znana jest pod mianem „Anschlusu”. Dlatego też słusznie zauważyła „Gaz. Warsz.”:

„Zachowanie się wszelkie przed stawicieli Niemiec i Austrii, nie orzeka wcale, że państwa te wyzwały się myśli o zjednoczeniu. Mówi o tym wyraźnie półurzędowa agencja niemiecka Contti.

„Niemcy i Austria wyciągały z godnością konsekwencje, wynikające z sytuacji, nie zamknięcie sobie jednak przyszłości. Deklaracja niemiecka i austriacka, stanowią akt polityczny, nie są natomiast wyzwaniami się swych praw.” Trudno o jaśniejsze wypowiedzenie myśli, że oba państwa rezerwują sobie możliwość powrotu do sprawy zjednoczenia.

nie, gdy okoliczności się zmieniły.”

„Kurjer Warszawski”, omawiając to samo zagadnienie, uściśla:

„Aktywność polityki zagranicznej do jakiej nawoływali od przeżycia roku wszyscy politycy niemieccy, nie wyszła Niemcom na dobre. Już pierwszy odruch tej „samodzielności” projekt unii celnej z Austrią, zakończył się fiaskiem, które okazało, że Niemcy przegrali na całej linii. I dziś — jak to stwierdza publicyści niemieccy ze smutkiem i rozgoryczeniem — Niemcy znaleźli się w izolacji zupełnej, bardziej niż kiedykolwiek osamotnione na terenie międzynarodowym.”

Te sytuacje powinna Polska wykorzystać, aby przy boku Francji zapewnić niezakłócony pokój Europie.

DANIEL BACHRACH

ŚLADAMI PRZESTĘPCÓW

SENSACYJNE PAMIĘTNIKI

b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Tajemnicza śmierć królowej półświatka

Słowa te dodała z sarkastycznym uśmiechem. Z całej siły panowałam nad sobą, by ją nie zastrzelić od razu, postanowiłam jednak rozmówić się z moim mężem. Na progu stanął Sasza w pyjamie. Ujrawszy mnie, co tnął się, wreszcie zwracając się do mnie powiedział:

— Wiedziałem, że jesteś w Warszawie, widziałem cię bowiem na ulicy, ale na szczęście mnie nie spostrzegłaś. Czy nigdy nie dasz mi zaznać spokoju, wszak wiesz bardzo dobrze, że cię nie kocham, widocznie nie masz wcale ambicji, że uganasz się za mną. Upierzdam cię, że jest to bezcelowe, kocham bowiem Lou.

Z całej siły panowałam nad sobą i odpowiedziałam mu głosem drżącym ze wzburzenia:

— Nie mam zamiaru uganiać się za tobą i pozostawiam cię twojej kochance, chciałam jednak po raz ostatni z tobą się rozmówić.

Przysięgam, na wszystko, że nie miałam zamiaru pojąć, że wówczas zabójstwą gdyby kochanka jego pozostała przy nas, nigdyby do tego dramatu nie doszło, ona odezwała się jedyną z drwiącym uśmiechem:

— Nie chcę być świadkiem sceny małżeńskiej i pozostawiam państwa samych. Pani wybacz, ale jestem cierpiącą i idę się położyć.

Mówiąc to, wysła lekko skłoniwszy mi głowę. Nie będę pani opowiadała naszej rozmowy, gdyż byłoby to dla mnie zbyt upokarzające. W tej chwili powstała we mnie myśl, by go zastrzelić i kiedy zażądałam od niego, by dał mi pisemne zezwolenie na wszczęcie kroków rozwodowych i on z szyderczym uśmiechem usiadł przy stoliku i rozpoczął pisanie, stojąc za nim, wyjęłam rewolwer i przyłożyłam mu raptownie łufę do skroni, wystrzeliłam. Bez jakiegoś czasu, wyszedł na ziemię. Jak furia wbiegłam do sypialni mojej rywalki. Widocznie nie słyszała wystrzału, leżała bowiem najspokojniej w łóżku, czytając książkę. Ujrawszy mnie, zerwała się. Chciałam strzelić, lecz

rewolwer zaczął się. Wtedy podbiegłam do niej i rzuciwszy ją na tożko, kolbą rewolweru zadawałam jej jedno uderzenie za drugim. Byłam nieprzytomna, wreszcie spostrzegłam, że mam przed sobą trupa. Ochłoniawszy nieco udałam się do saloniku i widziałam, że mąż mój również nie żyje. Trupa jego zawlokłam do sypialni i położyłam koło okna, wreszcie wolnym krokiem wyszłam z mieszkania zamknawszy drzwi za sobą. Nosila się z zamiarem popełnienia samobójstwa, lecz nie miałam odwagi. Następnie chciałam oddać się w ręce sprawiedliwości, lecz zwickłam z tem z dnia na dzień. Jestem zaadowolona, że wszystko skończyło się i nareszcie zaznam spokój. Oto wszystko, co mogę pani powiedzieć.

— Chcę pani zadać jeszcze dwa pytania — odpowiedziałam.

— Słucham pana, ale niech pan mnie zaraz odesła do więzienia, gdzie będę miała spokój. Chciałabym być sama i nikogo nie widzieć.

— Czy to pani spinka? — za pytałem, wymijając spinkę z moim nogramem „O. P.”

— Tak jest, zgubiłam ją prawdopodobnie przy przenoszeniu trupa z saloniku do sypialni. Za uważyłam już na ulicy brak spinki przy bluzce, lecz nie mo

głam już wrócić do mieszkania, a zresztą, było mi wszystko jedno, czy pozostawię jakieś ślady, czy też nie.

— A teraz jeszcze jedno i ostatnie pytanie. Poca przy mrośle pani trupa do sypialni i dlaczego otworzyła pani szafy, rozrzuciła rzeczy na ziemię?

— Na pierwsze pytanie nie umiem pani odpowiedzieć, gdyż sama nie wiem, dlaczego to uczyniłam, co się zaś tyczy drugiego, to był to może instynkt samozachowawczy i chciałam symulować napad rabunkowy, zresztą sama nie wiem, dlaczego to uczyniłam.

Po złożeniu zeznania, pani von Ropp odesłana została do więzienia. W toku toczącego się śledztwa zaczęła zdradzać objawy choroby umysłowej i odesłana została do szpitala dla obłąkanych. Nie wiem, czy dożyje się tam znajdują, gdyż po dzień dzisiejszy nie stanęła przed sądem.

KONIEC.

Jutro jako dalszy ciąg sensacyjnych pamiętników — opis tragicznej miłości i niezwykłych przeżyć księżniczki rosyjskiej w opowiadaniu p. t.

„Przez miłość do przestępstwa”

Huragan,

który szaleje nad Paryżem od 2-ch lat

Dopiero teraz nadchodzi do Warszawy sensacyjny wieści o straszliwym huraganie, który już od dwóch lat bez przerwy szaleje nad Paryżem. Ze względu na to, że już wkrótce siła tego huraganu porwie w swe szpony mieszkańców naszego miasta, należy uderzyć w dzwon alarmowy, tem bardziej, że jest to zgoda osobliwy huragan: huragan śmiechu. Tak jest! Od dwóch lat, co dzień, Paryżanie pokładają się ze śmiechu, krzyczą i wiją się w spazmach radości, oglądając nie zwykłe promienny i wesoły film reżyserji Piotra Colombier p. t. „Krół bulwarów” (Le roi des resquilleurs) w którym rolę króla bulwarowej sławy już dał na cały świat, niezrównany

Georges Milton. Nie w tem dziwnego, Georges Milton jest bowiem osobnikiem beztrojski życiowej, cechującej kądego prawdziwego paryżanina, a ponadto jest obficie przez naturę obdarzony humorem i sprytem. Jakiego pozazdrościć mu mógłby nie jeden Maurice Chevalier, przedewszystkiem zaś wspaniałym głosem.

„J'ai ma combine” i „C'est pour mon papa” — dwie piosenki z filmu „Krół bulwarów” są dziś najpopularniejszymi melodiami Zachodu.

Jeszcze tydzień — dwa, a huragan szalejący nad Paryżem przyniesie i do Warszawy swe rażliwe bakiyle śmiechu, radości i wesoła.

„majestic”

Nowy świat 43, Pocz. o godz. 5.15.



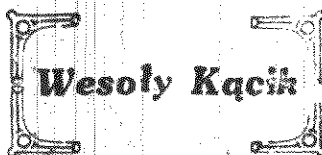
Wytw. Columbia Pict. Corp.

Film, jakiego dotychczas nie widział, ani nie słyszał.

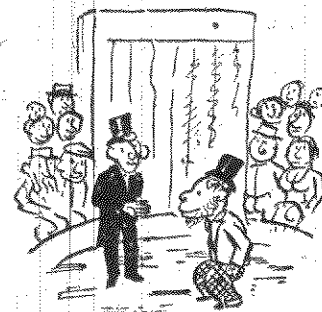
Uwaga: Ceny miejsc dla młodzieży znacznie niższe.

Kupon

Bezpłatna pomoc prawna



AMERYKANSKI CYRK.



Zatrzymałem się kiedyś przejazdem w miasteczku kresowym. Na niewielkim placu był rozbity namiot. Obok stał wóz mieszkalny, na którym widniał napis czerwonymi ołówkami: „Amerykański cyrk, pod dyktando znakomitego Buterbroda! Dziś wielkie przedstawienie! Prawdziwy ludożerca! Nie zwykły okaz olbrzyma! Małpa Moryc!”

Wieczorem udałem się do namiotu, na przedstawienie. Na scenę wyszedł sam Buterbrod.

Jakież było moje zdziwienie, kiedy poznałem w nim mojego byłego krawca, Bitermana, który mi nieraz miewał spodnie.

— Szanowne panie, panowie i dzieci! — zaczął dyrektor, — rozpoczynamy przedstawienie naszego słynnego w całej Ameryce cyrku. Nie dziwcie się, że ja choć Amerykanin mówię po polsku, ale my cyrkowcy musimy kręcić wszystkimi językami. Numer pierwszy! Prawdziwy ludożerca!

Na scenę wyszła jakieś umiarkowane indywiduum. — Oto on, ludożerca! Je ludzkie mięso, jak mu dają. Na żądanie demonstruje. Może kto z publiczności ma kawałek ludzkiego mięsa? Nikt? Szkoda.

Numer drugi! Niezwykły okaz olbrzyma.

Oczom publiczności ukazał się wygłodzony mizerak.

— Jego matka — tłumaczył Buterbrod — miała 2 piętra wysokości, ojciec trzy! A on, to jest prawdziwy wybrzek natury. Jego niezwykłość polega na tem, że to jest najmniejszy olbrzym na świecie!

Numer trzeci! Małpa Moryc. Na scenę weszła małpa w ubraniu, w butach, w rękawiczkach i w cylindrze.

— Oto prawdziwy, jak widzieć z jego spodni w kratki, amerykański orangutan, — przedstawia dyrektor. — Proszę uważać, jak on pali papierosa! Mister Moryc, proszę papierosa. A teraz on siada. Siedzi jak minister, co? Oprócz tych sztuk on umie jeszcze pluć, wydawać dźwięki. Mister Moryc, proszę wydać dźwięki! He, he, on się kępuje! Moryc plu! Idiota! Co mi pluje na spódnie? Pluje jak artysta, co? Moryc ma duże powodzenie u dam. Lubi damskie pocałunki, jak swoje własne. Która pani ma życzenie, to proszę na scenę. Nikt? Zauważyć! Przedstawienie skończone!

Po przedstawieniu udałem się za kulisy. Biterman poznał mnie od razu.

— Miałem umrzeć z głodu w krawie, wie — opowiadał — wolałem się rzucić na cyrk.

— A skąd pan wziął te pieniądze? — Pan go nie poznał? To mój czeladnik Moniek. Obłąkał sobie głowę włosami i robi maipę. Zawsze miał łobuz skłonności.

Napoleon Sadek.

Podróżni samolotami



P. L. „LOT”

S. O. S.

Wszyscy na front!

W kółko niezgody i wojnie!

A właśnie pora tak iść,

bo w biedzie

wszyscy są równi...

S. O. S. — wołają

ludzie pozbawieni pracy!

A czy wiecie rodacy,

co ten okrzyk znaczy?

S. O. S. — to sygnał ratunku!

SERVUS.

PRZEKLEŃSTWO GRZECHE

63)

Wstrząsająca tragedia z życia wyższych sfer stolicy

Dojechaliśmy do Warszawy. Trzeba było przemocować. Nie mogłam spać. Tu właśnie piszę ten list do Ciebie.

I nie wysłałam go... Chcę Ci jeszcze napisać dalszy ciąg.

Skorzystałam z okazji, aby obejrzeć nasz pałac. Zrobił na mnie wrażenie wręcz wstrząsające.

Był nie do poznania.

Znalazłam tam jakiegoś młodego budowniczego, który kierował pracami. A właściwie — burzeniem, niszczeniem...

Meblesz wszystkie stłoczone w salonie, poustawiając je na drugich.

A ja tak lubiłam surowy spokój tego zacisznego pałacyku!... I tak nie znoszę krzykliwych nowoczesności!

Coprawda, byłam tu zaledwie parę razy, i to przelotnie, gdy mnie przewożono do klasztoru i zpowrotem. Ale tu przecież żył mój dziadek, tu wyonawiała się moja matka!

Nie było wszakże wiele czasu na rozmyślanie. Trzeba było jechać dalej.

Wreszcie przybyliśmy na miejsce. Od stacji było jeszcze trzy godziny koni. Otuliłyśmy się szczerze w futra. Mroźniejszy wydał się o tyle okrutniejszy, że jeszcze trzy dni temu grzałyśmy się na słońcu jasnego brzegu...

Na ganku powitał nas ów nieznajomy, który w swoim czasie przyniósł mi list od Aleksego.

Nie wiem, dlaczego człowiek ten wywierał na mnie dziwne wrażenie.

On również na mój widok wydał się dziwnie wzruszony, spoglądał na mnie więcej, niż z zainteresowaniem.

Pospieszyłam do Aleksego. Na szczęście żył jeszcze. Gdy zostaliśmy sami, szepnął mi:

— Czuję się twoim opiekunem, Mireńko, jako ostatni krewny ze strony twojej matki. I choć już masz męża, nie szkodziłoby, gdyby jednak ktoś czuwał nad twoim szczęściem. Nie umarłbym spokojnie, gdybym nie wyznaczył mojego zastępcy. Otóż mam takiego zastępcę, człowieka wielce zaufanego.

— Kogóż to?

— Człowieka, który cię powitał na ganku. Także nasz bardzo daleki krewny. Znał twoją matkę... bardzo dobrze... Postaraj się zachować jego przyjaźń. To człowiek najszczerzej ci oddany. Cały mój niewielki majątek oddaję tobie, Mireńko. Jest on bardzo mały. Ot, ten tylko zascianek... Może kiedyś po-

służy ci za schronisko... Przyjm go ode mnie, jako dar szczerzego serca...

Umilkł. Ale nie wypuszczał moich rąk ze swych dłoni.

Śluchałam jego słów z jakimś modlitewnym skupieniem.

Wydawały mi się jakby proroctwa i tak bardzo zgadzały się z moimi najtajniejszymi myślami.

Tymczasem Aleksey znów się odezwał:

— Zawołaj go. Jest obok. Nazywa się Jan Gierlich. Zachowaj to imię w twym sercu. Człowiek ten miał wiele przykrości w życiu... Był niegdyś bardzo niezamężny. Wyjechał zagranicę. Po dwudziestu latach — niedawno wrócił. Kochaj go, jak przyjaciela, szczerze ci oddanego. Będzie czuwał nad tobą, zbliżka czy zdaleka. Gdziekolwiek będziesz, stawi się na każde twoje wezwanie.

Otworzyłam drzwi. Na progu stał ów nieznajomy. Aleksey wziął moją dłoń i włożył w jego rękę, mówiąc:

— Jasie, w imieniu jej matki powierzam ją twojej opiece. Czuwaj nad nią!

Ta osobliwa scena wywarła na mnie niewypowiedziane głębokie wrażenie.

Nieznajomy ucałował moją dłoń, trzymając ją dłuższą chwilę przy ustach. Gdy ją puścił, ujrzałam, że zwiłgotniała od łez nieznajomego.

Nazajutrz Aleksey zmarł.

Dowiedzenia, Stefenko. Jest mi tak smutno, tak smierścinie smutno, że aż strach!

A dlaczego? Sama nie wiem...

Całuję Cię serdecznie i pozdrawiam Twego męża.

„Kochana Mirusko,

i ja mam dla Ciebie smutną nowinę.

Donoszę mi o śmierci biednego Aleksego. Niestety, i nasz dom okryła żaloba: skończył nasz ojciec — doktor Jarczyński.

Ostatnie dwie noce spędził u chorych, choć sam już był bardzo cierpiący.

Gdy wrócił, dostał ataku sercowego. Przywołał do siebie Bolka i zdołał mu jeszcze tylko rzec:

— Zastąp mnie... Nie szukaj sławy w Warszawie. Zostań tu, przy twojej biednej matce. Postaraj się, aby cię tu cały lud pokochał i błogosławił, jako tego, co kołoból i ulecz chorobę...

Zdażył jeszcze tylko ucałować nas wszystkich.

I wyzionął ducha.

Ponieważ jesteś nie tak daleko, więc gdybys

chciała popłakać wraz z nami — przybywa! Całuję Cię czule

Twoja

Stefa."

Już odbywał się pogrzeb doktora Jarczyńskiego przy udziale wszystkich włóścian wsi okolicznych, gdy przy wrótach cmentarnych zatrzymał się powóz, z którego wysiadły dwie niewiasty. Była to Mira i matka Stefy. Wnet je otoczono.

Po pierwszych powitaniach, Mira zapytała Bolka:

— Co zamierza pan robić?

— Spełnię wolę ojca. Wyrzeknę się wszystkich planów i zamierzeń. Poswięcę się wyłącznie pracy dla cierpiących.

Poczem zapytał cichutko:

— A pani, hrabino?... Czy jest pani przynajmniej... szczęśliwa?

Hrabina Czarska ugryzła się w wargi i udawała, że nie słyszy tego pytania. A właśnie nadszedł wysoki starzec, o rysach owianych głębokim smutkiem. Był to książę Gorycki, który przybył, jak inni, aby złożyć ostatni hołd zmarłemu przyjacielowi. Ujrzawszy Mirę, nie wierzył swym oczom. Zapytał:

— Mirusko! Ty tu?

— Przyjechałam właściwie do biednego Aleksego, ale dowiedziawszy się od Stefy o śmierci jej teścia, pospieszyłam tu.

— Sama? — zapytał starzec.

Mira tylko milcząco skinęła głową.

— Już... sama — szepnął cichutko ks. Gorycki.

Uśmiechnęła się smutno, odpowiadając:

— Niestety, tak...

— A teraz dokąd się udajesz?

Podniosła oczy na księcia i odrzekła głosem tak bolesnym, że aż zadrdział:

— Właśnie... Ze... nie wiem...

Słowa te, którym towarzyszyło bezdennie smutne spojrzenie wdał, były dla księcia, jakby piorunem, który spadł nań z niebiosa. Spojrzał na żonę, której oblicze wyrażało źle ukrywaną radość, podła przyjemność zaspokojonej nienawiści.

Rzekł jej więc:

— Skłamałaś! Oddałaś to niewinne dziecko na pastwę lotra! Nigdy w życiu ci tego nie przebaczę! Wiedz, że od dziś zemsta moja ścigać cię będzie nieubłaganiem...

Dalszy ciąg jutro.

JAK ŻYJE PRACUJĄCA WARSZAWA?

Wielka ankieta „Ostatnich Wiadomości” o wszystkich zawodach i rzemiosłach stolicy

Modystki

„Parler francais”. — Jaka cena tańs modystka. — Wspólna dola wszystkich. — Pensje i procenty. — W sezonie. — Typy klientek.

Jest u nas wiele niedorzeczności w określeniu poszczególnych zawodów. Naprzykład, dlaczego „modystka” nazywa się osobą, pracującą „w kapeluszu”? Przecież „moda” — to rzecz wielka, rozległa i nie ogranicza się do „branży” kapeluszniczej! Ale my, posłuszni obowiązującym pojęciom, zalewając się dziś modystkami — będziemy pisali o paniach z magazynów kapeluszy, z rozmaitych „maisonów” (domów-mody) „Clotilde” (Klotylda), „Alice” (Alicja), „Henriette” (Henryka) i, wogóle, ze sfery, gdzie naraduje „parler francais” (parle franse — mówienie po francusku), przynajmniej, na sztybach wystawowych.

W różnych kategoriach modystek: z Zabiej, Bieleńskiej, Kru-

czel, Chmielnej, wreszcie, z szeregu pracowni, gdzie za model potrafią wziąć nawet 180 zł. Wedle rozpiętości cen kapeluszy kształtuje się pozycja zawodowa modystek. Bo rozumiecie, chyba, że inna modystka pracuje przy kapeluszach, sprzedawanych po 10 — 20 zł, inna przy kapeluszach po 30 — 50 zł, inna wreszcie, przy kapeluszach, za którą żąda się wyżej setki! Zaledwie więc od miejsca pracy modystki uклада się jej codzienne życie. Na Zabiej, na przykład, zobaczcie roje dziewcząt, które nie wiedzą, co to puder, czy pomadka do ust, na Bieleńskiej już jest trochę więcej kokietek, na a Kruczej, Chmielnej i, wogóle, śródmieście, to już, w całym znaczeniu tego słowa damy!

Choć jednak takie powierzone różnice dzielą jedne modystki od drugich, to jednak wspólny jest ich los — jednych i drugich, a tym losem: niedostatek, wieczne niespełnione marzenia i sny o królewiczu z bajki... Wyobraźcie sobie życie w przepychu, dotykać się, codziennie czyjegosi, dostatków i widzieć czyjaś radość — a samemu znosić niedostatek!

Spytajcie o zarobki? Niech nas wyręczy w odpowiedzi jedna z tych młodszych pań.

— Zazwyczaj — mówi nam — modystka otrzymuje pewną pensję miesięczną i procent od sprzedanych kapeluszy. Pensja ta bywa różna: w mniejszych magazynach — 100—150 zł, w nieco większych 200 — 250, no a w t. zw. pierwszorze-

dnych, gdzie za kapelusz żąda się wiele — może wynosić i więcej. Procent bywa udzielany, najczęściej od obrotu. Więc, na przykład, w śródmieściu, gdzie za kapelusz bierze się 70 — 100 zł, może on wynosić 2 proc. przy pensji miesięcznej 250 zł.

W innych, znowu magazynach praktykuje się taki sposób: pensja wynosi 100 zł, a dodatkowe wynagrodzenie — po 50 gr. od każdego sprzedanego kapelusza powyżej 8-ju...

— Ile można w ten sposób zarobić?

— To zależy od miejsca i od sezonu. W każdym razie taki ruch panuje przed wiosną, latem, jesienią i zimą. Sezon trwa niedługo, pracuje się wtedy po 14 — 16 godzin (od 8 rano do 10 wieczór) i to, co się wtedy zarobi jest podstawą egzystencji...

— A czy zarobi się?

— Właściwie zarabiano się, ale teraz... Większość pań znosi stare kapelusze, nowych nie kupuje, a tylko stare każe prze-rabiać... Co to może dać? A jak się targuje! Są także klientki, od których uciekam, jak od ognia; przyjdą, naprzewracają kapeluszy, wszystkie poprzemierzają i, w rezultacie, wychodzą, obrażone... A ile przytem

człowiekowi krwi napsują! Taką klientka jak wejdzie — to o-drazu drżymy, szefowe też je znają, więc nam się nie dzi-wia... Wogóle nerwy trzeba mieć nieraz z postronka! Naj-liej, jak panie, szczególnie mężatki, przychodzą z panami, mężami. Panowie mężowie wte-dy szybciej doprowadzają do ubicia targu, obywa się bez dłu-gich wyrzekan i wszystko jest do-brze. Są jeszcze i inne kli-entki: te, znowu, nie chcą wie-dzieć, że są nieprzystojne, że im dany kapelusz nie pasuje, i gwałtem rwą się do kapeluszy; w których jest im nie do twa-rzy! Ale co nam to szkodzi, aby kupiły.

A wogóle po klientce odrazu się pozna, co to za jedna, jaki ma gust, czy jest inteligentna, ile zarabia i t. d., bo nądzie cię ba, więcej jak przy kapeluszach nie ma się sposobności do za-obserwowania klientki i t. d. ko-blety — zakończyła filozoficz-nie nasza informatorka.

Niedużo pisaliśmy o pieka-rach. Następnym razem z po-nownie wrócimy do nich, z za-szły tam sprawy... Na na-ga, aby poznać je... „Ostatnich Wiadomości”

J. Szybalski.

KRONIKA

WRZESIEŃ

12

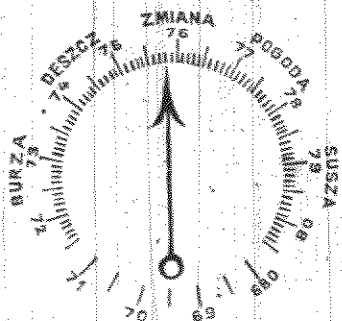
Sobota

Wschód słońca
g. 5 m. 3
Zachód słońca
g. 18 m. —

Winszujemy:

Dziś — Marji
Jutro — Filipowi

Jaka będzie dziś pogoda?



Barometr wskazuje ciśnienie o 6 mm

Wczoraj ciśnienie barometr.
760 — tendencja zwykła

Nocne dyżury aptek

Dziś — Apteka Ottowicza
Dominikańska 7 telef. 85.
Apteka E. Stepińskiego
ul. Jerozolimska 4, tel. 312.
Apteka Trop Kryńskiego ul.
Białostocka 54, tel. 103.

Co usłyszysz dziś przez radio.

WARSZAWA. Godz. 10.40. Przegł. prasy kraj. PAT. 11.55. Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. hejnał krak. 12.05. Program na dz. bież. 12.10. płyty gramofonowe 13.10. Urzęd. kom. Państw. Inst. Mat. 14.50. Komun. go. spodarczy 15.25. Odczyt 15.45. Komun. 16.00. St. dla dzieci 16.30. Piosenki 16.45. Kom. Centr. Biura Hydr. dla żegl. i ryb. 17.15. koncert fortep. 17.35. Odczyt 18.00. Muzyka lekka 19.00. Rozmaitości 19.20. Kom. Tow. Zachęty 19.40. Skrz. poczt. rolnicza 19.55. Urzęd. Kom. Państw. Instyt. Meteor. 20.00. Przekr. Dż. Radiowy 20.10. Komun. sportowy 20.15. koncert 22.00. feljton 22.15. Dod. do Przekr. Dż. Radj. 22.20. Kom. meteor. i in. sportowy i polic. 22.25. Program na dzień następny 23.00. Muzyka taneczna

Scena i ekran.

Kino Światowid — „Arcyksiążę Jan Habsburg” Igo Sym.
Kino Polonia — „Kawiarenka”
Kino Apollo — „Policmajster Tagiejew”

TOMBOLA.

w oficerskim klubie garnizonowym!

Przypominamy, że dziś o godz. 21-ej w Oficerskim Klubie Garnizonowym odbędzie się Wielka Tombola. Wstęp dla członków i ich rodzin—50 gr., dla gości—1 zł.

Niesumieśni fabrykanci torebek, klej z piaskiem rozrabiali dla celów oszukańczych

Policja tutejsza od dłuższego czasu obserwowała fabrykantów torebek papierowych. Zdałoby się, że ta pozornie nie znaczna wytwórczość niczem nie powinna wzbudzać podejrzeń i zwracać na się uwagi policji. Zachłanność ludzka nie zaniebuje żadnej, najdrobniejszej nawet sposobności czerpania zysków.

Przypatrmy się w jaki sposób ludzie pomnażają swe dochody.

Na skutek zebranych informacji o wyrabianiu w Grodnie torebek papierowych, klejonych z dużą domieszką piasku i używaniu tych torebek w handlu detalicznym, wydział śledczy wykrył dwie fabryki, wyrabiające te torebki, mianowicie Lejby Lutenberga przy ul. Mieszcz. cząskiej Nr. 12, gdzie znaleziono około 800 kg. wyrobionych torebek, większą ilość piasku, przygotowanego do klejenia; u Lutenberga Izraela

i Bursztejn Luby przy ul. Skarbowej Nr. 16, znaleziono około 600 kg. wyrobionych torebek, piasek i klej do wyrobu; u Lutenberga Eljasza przy ul. Wyzwolenia Nr. 8, znaleziono kilkanaście kg. takich torebek. Ponadto ujawniono dwie potajemne fabryki (prowadzone bez patentu), mianowicie u Lew Dwejry ul. Lipowa, Nr. 1, gdzie skonfiskowano 40 kg. torebek, piasek i klej i u Migowskiej Cywji przy ul. Mostowej Nr. 36, gdzie znaleziono 23 kg. torebek, piasek i klej. Oprócz tego zabrano takie torebki z szeregu sklepów piekarni. Kupujący, którym w tych torebkach sprzedawano produkty ponosili straty, gdyż ciężar tych torebek był znacznie większy od normalnych. Wszystkich wyżej wymienionych pociągnięto do odpowiedzialności karnej za oszustwo.

Spotka ich surowa kara.

Nieszczęśliwy wypadek.

Onegdaj na ul. Dominikańskiej w Grodnie, Szkuta Maksym zam. przy ul. Grandzickiej Nr. 2 wskutek nieostrożnej jazdy wozem, najeżdżał na Kuczyńskiego Józefa, który został uderzony „dyszlem” w głowę i odniósł ciężką ranę. Kuczyńskiego odwieziono do szpitala miejskiego.

Kradzież.

Kozioł Konstanty, zam. we wsi Strupin, gm. Żydomla, zameldował o kradzieży na jego szkodę z furmanki na Siennym Rynku, pałta przez Sobolewskiego Antoniego, zam. w Grodnie przy ul. Czystej Nr. 9, który został ujęty i pociągnięto do odpowiedzialności.

Zabawa w Ogrodzie Miejskim.

T-wo Miłośników Przyrody w Grodnie urządza w niedzielę d. 13 września 1931 r. w Ogrodzie Miejskim wielką zabawę na rzecz Szkolnych Ogródów Przyrodniczych w Grodnie. W programie: koncert orkiestr, popisy gimnastyczne uczniów Państw. Gimnazjum Męskiego im. A. Mickiewicza, obóz harcerski uczniów Szkoły Handlowej P. M. S., obóz cygański, tańce narodowe w kostiumach, niespodzianki dla miłośników gry dziecięcej, ognie sztuczne, słodki bufet. Początek o godz. 3 m. 30 popoł. Wejście: 75 gr., dla młodzieży szkolnej 50 gr. i dzieci 25 gr.

Kupujcie wyroby krajowe

Jak to pan dziedzic przyjmował polskich ułanów.

II.
I tak: w powiecie augustowskim ludność przywykła do częstego widoku wojska, ze względu na miejsce postoju 1 p. ul. Krechowickich w Augustowie, ograniczyła się raczej do roli gapiów i wylegała przed swe zagrody, więcej dla orkiestry niż z ciekawości, zresztą w tym powiecie pułk nie zatrzymywał się w marszu. Z kolei w powiecie sokolskim, gdzie pułk obrał pierwsze miejsce chwilowego odpoczynku, ludność wiejska, odnosiła się do żołnierzy z pełną sympatią i

zaufaniem. Wieśniacy chętniej nawiązywali rozmowy z uczestnikami wojny i z obrzydzeniem wspominali dnie spędzone pod rządami bolszewików, nieszczędzili też słów zachwytu pod adresem świetnie wyekwipowanych ułanów 1 pułku.

Gospodynie ugastały ułanów czem tylko mogły. Całami koskami nosiły owoce, które rzecz prosta miały największe powodzenie, na szczęście bez zwykłych w takich razach skutków. Chętnieby ułani pozostali tutaj choćby do zimy, to też nic dziwnego, że na następnym

KOMUNIKAT T-wo „KIACHTA”

Wobec ukazania się w sprzedaży na raty mało wartościowej herbaty z nazwą podobną do naszej herbaty „Róża Cesarska” zwracamy uwagę naszym Szanownym Klientom, że firma z powyższymi naśladownictwami nie miała i nie ma nic wspólnego.

Przy kupnie herbaty prosimy zwrócić uwagę na naszą nazwę „RÓŻA CESARSKA” T-wo „KIACHTA”, jako jedynej posiadającej niezrównany aromat, subtelny smak i ładny kolor.

Do nabycia we wszystkich sklepach kolonialno-spożywczych.

Z posiedzenia Rady Miejskiej.

Radni frakcji socjalistycznej złożyli mandaty.

Onegdaj na posiedzenie Rady Miejskiej przybyła liczna publiczność. Z zachowania się jej należało oczekiwać jakiejś niespodzianki.

Niebawem po otwarciu obrad frakcja socjalistyczna zgłosiła wniosek nagły w sprawie istniejącego bezrobocia.

We wniosku nagłym radni frakcji socjalistycznej domagali się między innymi, by magistrat w terminie do 20 b. m. uruchomił roboty publiczne zatrudniając 1000 bezrobotnych oraz, podwyższenia opodatkowania posiadaczy samochodów prywatnych, podwyższenia podatku lokalowego za mieszkania ponad 4 pokoje, i t. p.

Rada Miejska wniosek ten odłożyła do następnego posiedzenia. Wobec czego Radni frakcji socjalistycznej złożyli oświadczenie, zgodnie z którym zrzekli się mandatów i demonstracyjnie opuścili posiedzenie. Nad powyższą niespodzianką Rada Miejska przeszła do porządku dziennego i obrady kontynuowano.

Sportowy Klub Makabi otrzymał boisko.

Rada Miejska na wniosek

Magistratu uchwaliła zamienić plac miejski przy ul. Narutowicza o przestrzeni 1 ha na plac Dóbr Stanisławów znajdujący się przy ulicy Grandzickiej o przestrzeni około 16000 metrów kwadratowych.

Plac ten zostaje oddany do użytku Kl. Sportowemu Makabi, pod boisko Sportowe.

Zamknięcie posiedzenia.

Po odczytaniu przez posła Pułjana obszernego i interesującego sprawozdania Komisji Rewizyjnej odnośnie z wykonania budżetu za rok 1928/29 w obec spóźnionej pory posiedzenie zamknięto, podkładając dyskusję nad sprawozdaniem do następnego posiedzenia.

Kto wygrał bilety?

Czytelnicy, którym w dniu wczorajszym dostał się do ręki numer naszej gazety z następującą omyłką w ogłoszeniu kina „Światowid”:

Iho Sym zamiast Igo Sym zechcą zgłosić się z tym numerem do administracji naszej gazety pisma celem otrzymania bezpłatnych biletów na pierwsze miejsca do najwytworniejszego kina w Grodnie „Światowid”.

Po wygrane bilety należy zgłaszać się w przeciągu 2 dni. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględniane.

Najście na mieszkanie

Grodzicki Wacław, zam. w Grodnie przy ul. Rzeźnickiej nr. 3, zameldował o najście na jego mieszkanie przez właściciela tegoż domu Dawidowicza. Wypadki tego rodzaju powtarzają się ostatnio dość często. W każdym razie są to wybryki godne lobuzerji, to też dziwna rzecz, że pozwalają sobie na nie ludzie poważniejsi, tem dziwniejsze właściciele posesyj.

CYTELNICY.

przechowajcie dzisiaj numer naszej gazety do jutra, gdyż wielu z Was znajdzie w nim dla siebie premję w postaci bezpłatnych biletów na pierwsze miejsca do najwytworniejszego kina w Grodnie „Światowid”.

Objaśnienie podamy jutro.

W każdym urzędzie pocztowym możecie wnieść 3 złote, jako opłatę miesieczną na gazetę poranną

Ostatnie Wiadomości
GRODZIEŃSKIE

KINO
„Światowid”
Brygidzka Nr 2
pocz. seansów:
I—17.30, II—19.40, III—21.40.
Ceny miejsc: parter 80 gr.
balcon 60 gr.

„ARCYKSIĄŻE JAN HABSURG”
wielka, pełna poświęcenia tragiczna miłość
arcyksięcia do biednej córki poczmistrza
w roli gl. nasz rodak oraz czarująca
Igo Sym Xenia Desni

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Rydzka Śmigłego Nr. 6

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu i zamiejscowa zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2.50
CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy: w tekście (układ 5-cio spaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10-cio spaltowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wiersz.

Redaktor — Wydawca: Piotr Redko.
Redaktor prasy: od 15—18
Za treść ogłoszeń i terminy druku redakcja nie odpowiada.

Druk. Olafski i Kołko Grodno Rydzka Śmigłego 8.